Nr. 115. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, środa 24 maja 1922. Rok V.

L... NIK ...DWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na I-szej stronie 500 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Pośl. na str. tekst. u góry 350 Mk. u dołu 300 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.

Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przeciw nędzy urzędniczej.

Wniosek nagły posłów soc. o lepsze uposażenie funkcyonaryuszy państw.

Przed objęciem Górnego Śląska.

Ratyfikacya umowy nastąpi we środę.

WARSZAWA, 22. 5. (AW). We wtorek odbędzie się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych w sprawie ratyfikacyi umowy genewskiej, dotyczącej spraw Górnego Śląska. Jeżeli komisya zakończy swe obrady na posiedzeniu wtorkowem, sprawa ratyfikacyi umowy wejdzie na plenum w środę.

WARSZAWA, 22. 5. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu rada ministrów obradowała nad sprawami związanemi z przejęciem polskiej części Górnego Śląska. Ponadto odbyła się dyskusya nad szeregiem wniosków, dotyczących odbudowy kraju i polityki wewnętrznej.

WARSZAWA, 22. 5. (Pat.). Na posiedzeniu dnia 20 bm. rada ministrów przyjęła projekt ustawy o rozciągnięciu na ziemie Górnego Śląska przyłączone do Polski konstytucyi Rzpltej Polskiej, oraz innych ustaw, tudzież o wprowadzeniu zmiany w ustawodawstwie na tych ziemiach obowiązującem.

Następnie rada ministrów przyjęła projekt ustawy w przedmiocie amnestyi z powodu objęcia przypadającej Polsce części G. Śląska.

Gdy wojska polskie wkroczą na Górny Śląsk...

KATOWICE, 22. 5. (Pat.). Komitet przyjęcia wojska polskiego na Górnym Śląsku ogłasza następującą odezwę:

Rodacy! Wiekowa niewola nasza kończy się po tylu cierpieniach i bólach ludu polskiego na Górnym Śląsku. Nadejdzie w krótkim czasie dzień wyzwolenia, na który czekały z serdeczną tęsknotą pokolenia, a którego dożyć nam dano. Praca dla Ojczyzny i cierpienia nasze, a przedewszystkiem trzykrotnie przelana krew powstańców odniosły upragniony, chociaż niestety, nie całkowity plon.

W najbliższych już tygodniach nastąpi połączenie Górnego Śląska z Polską. Widomym znakiem tego połączenia będzie wkroczenie wojsk polskich na Górny Śląsk i przejęcie władzy państwowej przez rząd polski. Tę chwilę dziejową powrotu ziemi Piastowskiej na łono Ojczyzny obchodzić będziemy jako nasze największe święto narodowe. Żołnierza naszego powita cały polski Śląsk jednym gromkim okrzykiem radości i wesela.

Wojsko nasze niech idzie przez ziemię Śląska w zwycięskim pochodzie pod jednym wspaniałym łukiem tryumfalnym, wśród morza sztandarów, chorągwi i kwiatów.

I oto niech obejmie żołnierz nasz od ciebie, ludu śląski, prastarą ziemię polską w wieczne Ojczyzny naszej posiadanie. Przygotujmy się więc do godnego uczczenia tego wielkiego dnia, i do uroczystego przyjęcia wojska polskiego.

Komitet składa się z delegacyi politycznych zawodowych i kulturalnych tudzież przedstawicieli powiatów Górnego Śląska przyznanych Polsce. Do komitetu powołano także reprezentantów głównych komitetów górnośląskich w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Krakowie, Lwowie oraz delegatów Śląska Cieszyńskiego.

NR. 0,483.883.

WARSZAWA, 22. 5. W ubiegłą sobotę wylosowany został Nr. 0,483,883 „milionówki". Numer ten sprzedano do Banku kredytowego w Warszawie.

Walka z chaosem.

„Walka wszystkich przeciwko wszystkim" będąca zasadą ustroju kapitalistycznego przejawia się w dziedzinie politycznej w rozpętaniu nacyonalizmu, w dziedzinie społecznej zaś w rozwydrzeniu spekulacyi, paskarstwie i bezwzględnym wyzysku szerokich rzesz konsumentów i robotniczych. Ogólny rozstrój gospodarstwa społecznego na całej kuli ziemskiej i w ślad za niem idące widmo upadku kultury współczesnej, skłania kierowników mocarstw, odpowiedzialnych moralnie za smutny stan Europy, do zjazdów i konferencyi. Ostatnio zakończył się po czterdziestodniowych obradach zjazd dyplomatów i ekspertów 34 państw. Skromne wyniki konferencyi genueńskiej nasuwają niewesołe refleksye. Olbrzymie koszty zjazdu okazały się zupełnie niewspółmierne do nadziei przywiązanych do faktu dopuszczenia do stołu obrad przedstawicieli sowietów i Rzeszy niemieckiej.

Nie znaczy to zupełnie iżby w Genui nie dokonały się fakty o historycznem znaczeniu, fakty, które zaważą na przyszłych dziejach świata. Można tylko kwestyonować, czy traktat sowiecko-niemiecki, naftowe układy o naftę na Kaukazie wpłyną w kierunku uspokojenia i uregulowania tych burzliwych objawów gospodarki kapitalistycznej, nie mogącej w żaden sposób powrócić do koryta przedwojennej względnej stałości i obliczalności.

Z toku przemówień na plenum i w komisyach, stwierdzono oficyalnie potrzebę zsolidaryzowania wszystkich państw i narodów. Wskazywano, że dzisiejszy stan rzeczy wywołany został zapoznaniem prawa głoszonego oddawna przez klasowo uświadomiony obóz robotniczy, o wspólnocie gospodarczej i kulturalnej, której pogwałcenie już dzisiaj mści się ogólnem zubożeniem, zniszczeniem warsztatów pracy, trwonieniem bezcennych wysiłków dla nieproduktywnych i niszczycielskich planów militaryzmu. Nauki udzielone ludzkości przez historyę ostatnich lat zostały zlekceważone gruntownie w traktacie wersalskim, usiłowano przechodzić nad niemi do porządku dziennego podczas zjazdów następnych w oficyalnych i poufnych naradach w tych rozlicznych miejscowościach, które były miejscem narad premierów i dyplomatów państw zwycięskich. Zamiast haseł solidarności rzucano wtedy dla pozyskania bezkrytycznej gawiedzi hasła stosowania polityki twardej pięści wobec pokonanych przeciwników. A chaos gospodarczy i polityczny, który myślano tym sposobem zakląć i okiełznać, rozprzestrzeniał się coraz szerzej, porywając w swoje bezlitosne kręgi wczorajszych tryumfatorów i zwycięzców. Powszechny upadek produkcyjności, kryzys gospodarczy, wzrastające w miliony szeregi bezrobotnych, wołają na gwałt o środki ratunku. Ustąpić muszą egoistyczne zachcianki poszczególnych państw i poszczególnych związków kapitalistycznych, zastosowane być winny także metody, któreby gwałtownie zmniejszoną pracę człowieka zwielokrotniły i

zachęciły klasę robotniczą do wydajniejszego wydatkowania swoich sił i nerwów.

Stać się to może jednak nie rychlej, zanim proletaryat nie przekona się, że owocem trudów swoich nie będzie tuczył kliki pasorzytów i wyzyskiwaczy. Ataki kapitalistów na uszawodawstwo robotnicze, oto objawy z tego punktu patrzenia, bardzo niebezpieczne i niepożądane. Zabezpieczenie pokoju oto druga kardynalna podstawa, na której dokonać się może reorganizacya światowej gospodarki.

Włodarze kapitalistycznego świata argumentując w sposób powyższy, czynili równocześnie wszystko, aby zadać kłam powyższym wywodom.

Poza osłoną pięknych słówek będących „hołdem oddanym cnocie przez występek" szły tajne targi i konszachty o naftę, o koncesye ekonomiczne, przejawiała się chęć złupienia sąsiada, chociażby kosztem swego sojusznika. Dwie dusze mieszczą się niestety w piersiach burżuazyjnej dyplomacyi. Jedna każe im w tym świecie pełnym szalonych wysiłków o zysk, o pieniądz, o wpływ materyalny walczyć o nie na trupach sojuszników i sąsiadów, druga zaś każe im widzieć zło, które wypływa z nieubłaganych praw kapitalistycznego rynku i ubolewać nad nieuniknioną ruiną współczesnego, gospodarczego systemu. Konferencya genueńska stwierdziła, że współczesnych kierowników nie stać na konsekwentną walkę z chaosem i bezwładem gospodarczym. Walkę tą mogliby stoczyć zwycięsko tylko ci, którzyby uznali, że jest jeden tylko lek na kryzys dzisiejszy, a lekiem tym: socyalizm.

1.100,000.000 MK. DANINY ZAPŁACONO WE LWOWIE.

Pisma podały, że we Lwowie wpłacono zaledwie ćwierć miljarda daniny państwowej. Jest to cyfra niezgodna z prawdą, albowiem do Kasy skarbowej we Lwowie wpłynęła po dzień 19. maja suma **1.092,408.739 mk.**, jako danina od podatku zarobkowego, czynszowego, gruntowego i osobisto dochodowego. Nie jest tu wliczona danina od lokatorów, której wpłaty rozpoczęto. Z powyższej sumy wpłacono gotówką (bądź za pośrednictwem Magistratu, bądź Kasy skarbowej) kwotę 721,124.357 mk., w obligach 371,284.402 mk. Najwięcej wpłacono w miesiącu marcu t. j. ponad 180 miljonów, słabiej idzie danina obecnie, bo w maju do 19. b. m. zapłacono ponad 153 miljonów mk.

Przestroga dla wyjeżdżających do Ameryki.

WARSZAWA, 22. 5. (tel. wł.) Urząd emigracyjny komunikuje: Konsulat amerykański w Warszawie nie otrzymał dotąd żadnych instrukcyi odnośnie do uchwalonej przez parlament amerykański ustawy emigracyjnej na rok 1922-23. Aż **do otrzymania instrukcyi konsulat amerykański nikomu z obywateli polskich nie będzie wizował paszportów; dlatego urząd emigracyjny ostrzega mających zamiar emigrować przed przyjazdem do Warszawy.**

Zarządzenia w sprawie uwidoczniania cen.

WARSZAWA. 22. maja. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono rozporządzenie w przedmiocie przyznania ministerstwu spraw wewnętrznych prawa do wydawania zarządzeń w zakresie obowiązkowego posiadania faktur, przymusu uwidaczniania no towań, **ogłaszania cen** oraz obowiązku przedkładania cenników władzom administracyjnym. W dalszym ciągu uchwalono rozporządzenie w przedmiocie reorganizacyi ochrony granicy wschodniej.

Min. Skirmunt w Wiedniu.

WIEDEŃ. 22. maja. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Skirmunt po przyjęciu w poselstwie polskiem, udał się wraz z posłem hr. Lasockim do prezydenta Austryi Hainischa, z którym odbył dłuższą konferencyę, a następnie odwiedził ministra spraw zagranicznych Heneta i kanclerza Schobera. Omawiano sprawę pozostającą w związku ze stosunkiem Austryi do Polski, a w szczególności **sprawę rozpoczęcia rokowań w przedmiocie traktatu handlowego.**

Konferencya posłów polskich, która miała się odbyć dziś po południu, została odroczona do wtorku przed południem. Dziś po południu przyjął minister Skirmunt kilku zagranicznych przedstawicieli, między innymi posła czeskiego, oraz charge d'affaires duńskiego. Członek austryackiego zgromadzenia narodowego Mataja, wręczył ministrowi zaproszenie dla Polski na konferencyę międzyparlamentarną, która odbędzie się w Wiedniu z końcem sierpnia.

Jutro przedpołudniem odbędzie się konferencya posłów polskich z min. Skirmuntem.

MIANOWANIE.

WARSZAWA, 22. 5. (tel. wł.) Dyrektorem departamentu prezydyalnego w ministerstwie spraw wewn. mianowany został p. Tadeusz Łada, dotychczasowy inspektor administracyjny w tem ministerstwie.

O ULGI FINANSOWE DLA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 22. 5. (Pat.). Dzienniki dzisiejsze donoszą z Genewy: Specyalna komisya Rady Ligi narodów, której powierzono zadanie zbadania sytuacyi finansowej woln. m. Gdańska, przedłożyła swoje sprawozdanie Radzie Ligi narodów. Sprawozdanie to zaznacza między innemi, że byłoby pożądanem, gdyby mocarstwa koalicyjne znalazły środki ulżenia ciężarów finansowych wolnemu miastu. Dalej wyraża komisya przekonanie, że wypłacenie przez wolne miasto Gdańsk należności za przyznaną mu byłą własność państwową niemiecką byłoby dla Gdańska ciężarem, któryby ogromnie utrudnił jego operacye finansowe. Komisya zaleca przeto poczynienie w tym kierunku pewnych ułatwień na rzecz wolnego miasta. Ułatwienia te mogą być przyznane Gdańskowi po uzyskaniu od miasta gwarancyi co do przywrócenia równowagi w jego budżecie. Sprawozdanie to zostało zatwierdzone przez Radę Ligi narodów i będzie przesłane rządowi woln. m. Gdańska do zatwierdzenia.

KARACHAN NIE WRACA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 22. 5. (AW). Jak donosi „Wileńska Agencya prasowa", przedstawiciel Rosyi sowieckiej w Warszawie Karachan, który obecnie pełni obowiązki komisarza spraw zagranicznych, do Warszawy więcej nie powróci. Posłem sowieckim w Warszawie mianowany będzie Obolenski.

UPTON SINCLAIR. 65

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Lecz nadszedł poranek, a żadna dzida nie przebiła belek, strażnicy zaś morza wciąż jeszcze tkali swe wzory.

Dzień był burzliwy, chwilami z poza ciężkich chmur przebijało się słońce i fale zaiskrzyły się białym blaskiem. Dżym i jego międzynarodowy przyjaciel stali u barjery, gdy ten ostatni zwrócił nagle uwagę Dżyma na jakiś błysk, zawsze z równej sile rzucający się w oczy. Zauważyli to i inni pasażerowie, a że wydany był rozkaz, by o każdej nadzwyczajnej rzeczy donieść natychmiast, dano znać, wołając do najbliższego kosza masztowego. Wnet rozległo się wołanie poprzez cały okręt, sygnały przelatywały wśród wiatru. Trzy niszczyciele torpedowców pogoniły szybko jak psy myśliwskie za zwierzyną.

Niektórzy pasażerowie posiadali lunety i oznajmili, że widzą jakiś czarny przedmiot, po chwili rozróżnili, że jest to tratwa, na której **znajdują się ludzie.** Później, gdy Dżym już był na lądzie, dowiedział się o przyczynie ujrzanego błysku; jakaś kobieta na tratwie rzucała swem małem lusterkiem ręcznem promienie słoneczne na okręt, ażeby zwrócić uwagę załogi na tratwę. Posiadacze dalekowidzów znajdowali się na wierzchnim pokładzie, tak, że Dżym nie wiedział, jak się zabrano do ratunku. Nie zwolniono naturalnie biegu okrętu, ostre rozkazy bowiem zabraniały wszelkich objawów altruizmu. Nawet niszczyciele torpedowców zbliżyły się do tratwy wówczas dopiero, gdy morze zbadały na wiele mil dokoła i nawet wtedy nie zatrzymały się w biegu, tylko nieco zwolniły tempo; rzucano ludziom znajdującym się na tratwie liny i wyciągano jednego po drugim na okręt. Jeden z marynarzy wytłumaczył Dżymowi to postępowanie; łodzie podwodne zazwyczaj przyczajają się w pobliżu tratw i łodzi ratunkowych i rzucają się na okręty w chwili, gdy te spiesza na pomoc. Rozbitki są tak zwaną „żywą przynętą", wyjaśniał marynarz. Łodzie podwodne czyhają niekiedy po parę dni, a nawet przez cały tydzień, obserwują z zupełnym spokojem, jak ludzie w łodziach ratunkowych walczą z falami, jak giną z głodu, pragnienia i zimna, sygnalizują, wołają rozpaczliwie o pomoc, modlą się i krzyczą. Jeden po drugim ginie, a gdy już żywego nie ma na tratwie, łódź podwodna cicho się wykrada i znika w dali. „Martwa przynęta jest bez wartości", tłumaczył marynarz.

III.

Marynarz ten, nazwiskiem Tom, pochodził z Korwalii, ponieważ okręt transportowy i towarzyszące mu okręty wojenne były angielskie. Los Dżyma był więc w rękach „perfidnego Albionu. Marynarz Tom był siedmiokrotnie torpedowany i siedem razy uratowany; miał „szczurom lądowym" dużo do opowiadania i mógł rzucić nowe światło na temat, nad którym nasz socyalistyczny szczur lądowy latami debatował: o zatapianiu okrętów pasażerskich, wiozących kobiety i dzieci. Rzecz ta przedstawiała się obecnie Dżymowi w zupełnie innem świetle, gdy słyszał o pewnych określonych kobietach i dzieciach, jak wyglądały i co mówiły, co się z nimi stało w łodzi ratunkowej podczas najostrzejszej zimy, jak łodzie napełniły się wodą, a dzieci siniały, potem białały i gdy je uratowano, miały odmrożone nosy, uszy, ręce i nogi. Dżym chętnie wierzył słowom tego zahartowanego robotnika morskiego, uczył się od niego, czego nauczyć się nie chciał z prasy sprzedajnej, że istnieją obyczaje i morska moralność i morskie prawa przyzwoitości, któremu setek lat posłuszne były nawet dzikie ludy i rozbójnicy morscy.

Lecz tu pogwałcone zostały te prawa morskie, a dokonawszy tego Hunowie stanęli poza obrębem ludzkości. W duszach marynarzy rozognila się ku nim jedyna w swoim rodzaju dzika nienawiść, polowali na nich jak na żmije i wętę grzechotki. Związek zawodowy, do którego Tom należał, zaprzysiągł, że członkowie jego nietylko przez czas wojny, lecz i przez długie lata po wojnie, nie będą nigdy jeździli niemieckim okrętem, ani okrętem, na którym będą się znajdo

W sprawie poprawy bytu funkcyonaryuszy państw.

WNIOSEK NAGŁY posłów Smulikowskiego, Ziemięckiego, Moraczewskiego, dra Marka, Hausnera i tow., wzywający rząd do złożenia sprawozdania z powziętych przez sejm uchwał w sprawie uposażenia funkcyonaryuszów państwowych

Sejm wielokrotnie wyraził wolę swoją w kierunku poprawy bytu funkcyonaryuszów państwowych, podejmując uchwały, które wzywały rząd w sposób ścisły i konkretny do przedstawienia projektu rewizyi ustaw dotychczasowych, bądź do załatwienia tej sprawy w granicach kompetencyi rządu.

Dnia 10 stycznia r. b. sejm wezwał rząd, „ażeby w ciągu stycznia 1922 r. przedłożył projekt rewizyi ustaw z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu funkcyonaryuszów państwowych"; następnie w dniu 17 lutego r. b. sejm powziął uchwałę następującej treści: „Sejm wzywa rząd, aby jak najrychlej wymierzył mnożnik dodatku drożyźnianego funkcyonaryuszom państwowym według danych Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących wzrostu drożyzny"; wreszcie w dniu 30. marca r. b.: „Sejm wzywa rząd, aby dążył do zniesienia wymiaru dodatków drożyźnianych dla funkcyonaryuszów państwowych według miejscowości, tymczasem ażeby podniósł je z klas niższych do wyższych w powiatach i miastach nawiedzonych drożyzną".

Uchwały te, powzięte na wniosek posła Smulikowskiego, dotąd nie zostały zrealizowane. Również nie zrealizował rząd wezwań sejmu dwukrotnych (wnioski Moraczewskiego i Smulikowskiego), ażeby przedłożył projekt ustawy w kierunku rewizyi t. zw. ustalonych cyfr w ustawach o uposażeniu funkcyonaryuszów państwowych.

Oto przykład niesłychanego lekceważenia przez rząd wyraźnej woli sejmu. Co gorsza, rząd nie wykonując jasno określonych uchwał sejmu, występuje z projektem podniesienia dodatku za wysługę lat, który liczne rzesze funkcyonaryuszów państwowych muszą uważać za igraszkę z ich ciężką dolą. Nie dość bowiem, że podniesienie to jest zbyt nikłe, nie odgrywające w budżecie gospodarstwa domowego żadnej roli, rząd w dodatku proponuje zastosować je dopiero od 1-go stycznia 1923 r.

Wnioskodawcy podkreślają po raz wtóry, że zaniechanie przez rząd podnoszenia mnożnika drożyźnianego odbija się szczególnie na uposażeniu emerytów i wdów tudzież sierót, a zastępowanie tego przez udzielanie jednorazowych dodatków nie jest zgodne z duchem ustawy emerytalnej (Art. 41), która przewiduje równoległe regulowanie płac tychże z płacami czynnych funkcyonaryuszów.

Zatrzymywanie nadal pasów drożyźnianych jest w warunkach wolnego handlu wielką niesprawiedliwością i faktycznym absurdem i grozi zupełnem rozprzężeniem administracyi państwowej.

Z tych motywów podpisani wnoszą: Sejm wzywa rząd, aby do dni ośmiu przedłożył sprawozdanie z wykonania uchwał powziętych przez sejm w kierunku uosażenia funkcyonaryuszów państwowych.

Stanowisko Polski w Europie.

WYWIAD Z MIN. SKIRMUNTEM.

WIEDEŃ 22. 5. (Pat.). „N. Fr. Presse" zamieszcza wywiad swojego genuińskiego korespondenta z ministrem Skirmuntem.

Na pytanie, jaką rolę odegrała w Genui Polska, odpowiedział Skirmunt: Mieliśmy na oku dwa cele. Od początku współdziałaliśmy w dojściu do porozumienia między Europą a Rosją oraz dążyliśmy do tego, aby utrzymać ugrupowanie mocarstw, powstałe na podstawie traktatu pokojowego. Wobec okoliczności, że Polska z jednej strony jest sprzymierzeńcem wielkich mocarstw, z drugiej zaś strony pozostaje w stosunku traktatowym do Rosji, mogliśmy być pośrednikami. Ponadto Polska jest specjalnie interesowana w tem, aby doszedł do skutku układ między Europą a Rosją. Traktat polsko-rosyjski zawiera mianowicie klauzulę, według której Rosja musi przyznać nam dokładnie te same korzyści, jakie przyzna innym państwom z któremi zawrze później traktaty. Traktaty zawarte przez Rosję z innemi państwami wzmocnią i poprawią w ten sposób traktat polsko rosyjski. Z tego powodu mieliśmy specjalny interes w tem, aby doszło do porozumienia między Rosją a innemi państwami.

Na pytanie, jakim jest obecnie stosunek Polski do Rosyi, odpowiedział Skirmunt: Od chwili wymiany listów z Cziczerinem można nazwać nasz stosunek do Rosji zupełnie poprawnym.

A stosunek do małej ententy?

Jest on możliwie najlepszy. Łączy nas z małą ententą wspólny interes, a mianowicie utrzymanie stosunków stworzonych przez traktat pokojowy, i będącego dziś w mocy uregulowania stosunków politycznych.

Jaki jest stosunek do Austrji?

Doskonały. Powracając do kraju, zabawię przez dwa dni w Wiedniu i odwiedzę kanclerza Schobera a pozatem w najbliższym czasie rozpoczną się między Warszawą a Wiedniem rokowania celem dojścia do skutku traktatu handlowego między Polskę a Austrją.

Co do stosunku Polski do Węgier, oświadcza minister Skirmunt: Z Węgrami łączą się najprzyjaźniejsze uczucia. Muszę jednak stwierdzić, że stoimy niewzruszenie na platformie stworzonej przez traktaty pokojowe.

—•••—

Polska partya komunistyczna w Moskwie.

REWEL 22. maja (Russpress). Podług wiadomości otrzymanych z Moskwy, w tych dniach odbyło się posiedzenie polskiej sekcyi III. międzynarodówki ze współudziałem Dzierzyńskiego, Marchlewskiego i innych wybitnych komunistów polskich.

Antonowicz referował działalność komunistów w Polsce zaznajamiając słuchaczy z wewnętrzną sytuacyą Polski. Referent twierdził, że najgorszym wrogiem komunizmu jest nie burżuazya i partye prawicowe, lecz PPS. Należytej działalności komunistów w Polsce przeszkadzą dobrze zorganizowana defenzywa polityczna, mająca licznych ajentów.

Wielkie trudności napotykają komuniści, przeznaczeni do propagandy w wojsku, mimo, że są to ludzie doświadczeni i energiczni.

Mimo te wszystkie trudności, komuniści polscy nie składają broni w przeświadczeniu, że w chwili krytycznej mogą zawsze liczyć na poparcie rosyjskiej partyi komunistycznej i proletaryatu rosyjskiego.

Przewodniczący na posiedzeniu Zinowiew dziękował w imieniu komitetu wykonawczego partyi „odważnym towarzyszom polskim" za ich niestrudzoną walkę, wyrażając nadzieję, że dążenia proletaryatu polskiego uwieńczone będą wkrótce pomyślnym skutkiem.

Po mowie Zinowiewa orkiestra złożona z czerwonych polskich kursantów odegrała „Międzynarodówkę" odśpiewaną przez obecnych.

—•••—

wali Niemcy, ani okrętom zajeżdżającym do niemieckich portów, lub wiozącym niemieckie towary. Związek wzbraniał się także tworzyć załogę okrętów, które wiozły socjalistyczną delegację na konferencję międzynarodową z niemieckimi socjalistami. To samo odnosiło się do przywódców „Labour-party" (partji pracy) których podejrzewano o słabość wobec Niemiec.

Gdy Dżym się o tem dowiedział, rozpoczęła się dyskusja trwająca do późnej nocy. Dookoła obu dysputujących gromadzili się ludzie i małego socjalistę przyciskano po muru. Wynikiem tego było, że ktoś go zadenuncjował i oficer komenderujący brygadą motorowych, dał mu ostrą admunicję. Dżym onieśmielony łapami i pazurami potwora-militaryzmu, odrzekł „Dobrze, panie" i krnąbrnie skrył się w kącie, gdzie przesiedział cały dzień, życząc sobie, by przyszły łodzie podwodne i zatopiły wszystkich z wyjątkiem dwóch socjalistów i jednego międzynarodowca.

IV.

Nadszedł dzień w którym nareszcie mieli dobić do portu. Każdy miał na sobie pas ratunkowy i stał na swojem miejscu, gdy nagle rozległ się krzyk, do którego wmieszał się chór głosów. Dżym rzucił się ku barjerze i ujrzał coś białego, podobnego do ryby pędzącego jak strzała ku okrętowi. „Torpedowiec!", zahuczało z wszystkich stron, a mężczyźni stali jak przykuci do ziemi. W dali, tam, skąd wyszła biała struga, ujrzano powoli zbliżający się periskop. Usłyszano terkotanie, woda sycząc podnosiła się wysoko w górę, małe teriery morskie popędziły ku periskopowi, dały ognia, przygotowały zabójcze bomby. Dżym widział to wszystko jak we śnie, potem rozległ się huk, jak gdyby otwarła się czeluść piekielna. Dżym padł nawpół nieprzytomny na pokład, wielki odłam barjery świsnął poprzez jego głowę i uderzył dudniąc w drzwi zbytkownej kabiny.

Zapanowało ogromne zamieszanie. Ludzie pędzili na wszzstkie strony, załoga pobiegła do łodzi ratunkowych Dżym usiadł i patrzył dokoła siebie; pierwsza rzecz, którą ujrzał, był przyjaciel jego, międzynarodowiec, leżący z wielką raną w głowie w kałuży krwi.

Nagle ktoś zaczął śpiewać: „Patrz, czy nie widzisz w świetle zorzy porannej..." Dżym nienawidził tej pieśni, ponieważ Jingosi i patrjoci używali jej za pretekst, aby napadać na radykałów, że nie dość rychło przy jej dźwiękach powstają. Lecz teraz skutek tej pieśni wydał mu się wprost cudowny. Wszyscy przyłączyli się do niej, żołnierze, robotnicy i pielęgniarki przypomnieli sobie mimo trwogi, że są częścią armii, spieszącej na wojnę. Niektórzy pomagali załodze w spuszczaniu łodzi ratunkowych, inni opatrywali rannych i wynosili ich z chylącego się pokładu.

Wielki okręt zaczął tonąć, trudne to było do pojęcia i ten potężny gmach, który przez dwa tygodnie był mieszkaniem kilku tysięcy ludzi, ten płynący hotel z kabinami, jadalniami, kuchniami w których prażyło się śniadanie, z ogromnemi maszynami i frachtami zawierającemi wszystkie potrzeby wojska, wszystko to za krótką chwilę będzie leżało na dnie morza. Dżym Higgins czytał niezliczne razy o zatapianiu statków, lecz mniej się z tego nauczył, niż teraz w tych kilku minutach, gdy trzymając się liny, przypatrywał się, jak spuszczano łodzie ratunkowe.

V.

— Naprzód kobiety! — zabrzmiał rozkaz, lecz kobiety nie chciały zejść przed umieszczeniem rannych i z tego powodu nastąpiła zwłoka. Dżym pomógł swemu przyjacielowi, międzynarodowcowi, spuścić się po sznurze do łodzi. Teraz pokład był już tak skrzywiony, że z wielkim trudem można było po nim chodzić, dziób pochylił się w dół, rufa sterczała w górę. Teraz dopiero, gdy statek wzniósł się pionowo, jak ogromna góra jakby gotów do skoku w głąb, mógł Dżym objąć cały jego ogrom.

— Skaczcie w wodę! Skaczcie! — wołały głosy. — Inne okręty przyjmą was. Skaczcie i płyńcie!

Dżym pobiegł do barjery. Widział, jak jedna z łodzi ratunkowych próbowała odbić od okrętu i wciąż potężne fale popychały ją wstecz. Potem usłyszał straszny krzyk: jakiś człowiek wpadł w wodę między łódź ratunkową a okręt.

(C. d. n.).

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE: We wtorek o godzinie 7·30 „Sprzedana narzeczona", opera w 3 akt. F. Smetany. (Dyryguje Oskar Nedbal).

We środę o godz. 7·30 „Faust", opera w 3 aktach Gounoda. (Gościnny występ A. Didura).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b: We wtorek o godz. 7·30 „Jedna i druga", komedya w 3 aktach Kallasowej.

We środę o godz. 7·30 „Jedna i druga". komedya w 3 aktach Kallasowej.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna: We wtorek o godz. 7·30 „Dudek", farsa w 3 aktach Feydeau.

We środę o godzinie 7·30 „Kuzynek z Honolulu", operetka w 3 aktach Kinneke.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od go[dz]iny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA: Wtorek 23 maja Adam Didur, I. koncert. Piątek 26 maja Adam Didur II. koncert.

—•••—

POSIEDZENIE ŚCIŚLEJSZEGO KOMITETU BUDOWY POMNIKA MARYI KONOPNICKIEJ odbędzie się we czwartek, dnia 25. maja b. r. o godz. 11. przed południem w sali Kasyna i Koła liter.- artyst.

DZIENNIKARZE WŁOSCY WE LWOWIE. Dnia 31. b. m. przybywa do nas wycieczka dziennikarzy włoskich (15 osób), celem zwiedzenia Polski. Goście zabawią 2 tygodnie i zwiedzą Lwów, Wilno, Warszawę, Gdańsk, Kraków, oraz centra przemysłowe. Przyjęciem gości we Lwowie, zajmie się Syndykat Dziennikarzy.

„DUDEK", świetna farsa Feydeau, którą dziś po raz pierwszy wystawia Teatr Nowości wzbudziła ogromne zainteresowanie, tembardziej, że będzie miała pierwszorzędną obsadę, którą tworzą w głównych rolach pp.: Bilińska-Czarnowska, Trapszo, Rowińska, Dębicka, Malinowska, Orzechowski, Tatrzański, Rygier, Lochman, Nawrocki.

OSKAR NEDBAL znakomity kompozytor i kapelmistrz, dyrygować będzie „Sprzedaną narzeczoną" we wtorek w Teatrze Wielkim. Na to przedstawienie, które będzie pewnego rodzaju sensacyą, wszystkie kasy sprzedają bilety wstępu. Znakomity nasz gość zabawi we Lwowie tylko bardzo krótki czas, gdyż wyjeżdża za granicę.

WIKTORYA KAWECKA. Wszyscy miłośnicy operetki wiedzą, co znaczy to nazwisko na afiszu teatralnym. Kawecka, to istotnie gwiazda operetki, niezrównana diwa lekkiej muzy, która wywoływała zawsze entuzyazm nietylko w Polsce, ale w Londynie, w Rosyi i w Ameryce. Dyrekcyi teatrów miejskich udało się pozyskać Kawecką na kilka występów w Teatrze Nowości. W czwartek wystąpi ona po raz pierwszy w „Rozwódce". Celem uniknięcia tłoku przy kasach bilety na pierwszy występ Kaweckiej rozpoczną sprzedawać już dziś kasy teatralne. Występy te budzą z łatwo zrozumiałych względów ogromne zainteresowanie.

ADAM DIDUR, genialny artysta, wystąpi raz jeden tylko w Teatrze Wielkim w środę w roli Mefista w „Fauście".

KIEROWNICTWO TECHNICKICH DRUŻYN ROBOTNICZYCH przy budowie II. Domu techników we Lwowie przypomina wszystkim kolegom, zapisanym na lwowską politechnikę i absolwentom nie mającym jeszcze II. egzaminu państwowego, że termin zgłoszeń do drużyn robotniczych upływa z dniem 30 maja b. r. Koledzy technicy i absolwenci mieszkający stale poza Lwowem, mogą zgłoszenie uskutecznić pisemnie. Kierownictwo urzęduje codziennie od godz. 13—14 w gmachu politechniki, II. piętro, sala rys. IX.

ODCZYT inż. Szredniedckiego, dyrektora fabryki Braci Farmanów we Francyi, członka ostatniego kongresu awiacyjnego w Paryżu i dyrektora francusko - polskich zakładów lotniczych w Warszawie „O lotnictwie w dobie obecnej i za lat pięćdziesiąt", odbędzie się w czwartek 25 bm. o g. 11·30 przed południem w sali kinoteatru „Lew". Odczyt ilustrują zdjęcia filmowe i przeźrocza. Bilety w cenie 400, 300, 200 mk. i akademickie 100 mk. wcześniej do nabycia w Księgarni Naukowej, hotel George'a. Dochód przeznaczył prelegent na rzecz Tow. Bratniej Pomocy studentów politechniki lwowskiej.

ZJAZD ZWIĄZKU GAZOWNI I WODOCIĄGÓW. W dniu 29. do 31. maja br. włącznie odbędzie się we Lwowie IV. Zjazd Zrzeszenia Gazowników Polskich i Związku gospodarczego Gazowni i wodociągów w państwie Polskiem. Otwarcie Zjazdu nastąpi w dniu 29. maja br. o godz. 10-ej rano w sali posiedzeń Rady miejskiej w Ratuszu, dalsze zaś obrady odbywać się będą w Izbie handlowej i przemysłowej przy ul. Akademickiej.

60 PROC. DODATEK DROŻYŹNIANY DLA FUNKCYONARYUSZY PAŃSTW. Rząd przyznał na miesiąc czerwiec nadzwyczajny dodatek drożyźniany, podobnie jak w maju, w wysokości 60 prc. Wobec gwałtownego wzrostu drożyzny w ostatnich tygodniach dodatek ten jest krzywdząco niewystarczający.

MARNOWANIE WODY WE LWOWIE. Od szeregu lat daje się odczuwać wielki brak wody, a to z powodu małej wydajności źródeł w Woli Dobrostańskiej i zniszczonych przez wojnę maszyn i pomp.

Do tej mizerji wodociągowej przyczynia się jeszcze marnowanie wody przez mieszkańców i nieszczelność instalacyi wodociągowej w niektórych domach.

By temu zapobiedz zaprowadził Urząd wodociągowy stałą patrolę, która bada stan instalacyi wodociągowej po domach, oraz ograniczył dopływ wody w pewnych godzinach dnia i nocy. Takie ograniczenie dopływu wody jest bardzo niewygodne i uciążliwe dla mieszkańców, a w razie pożaru grozi wprost katastrofą. Zamiast pomyśleć o innym sposobie oszczędzania wody, a nie ograniczać mieszkańców, pozwala Magistrat na używanie wody wodociągowej do budowy i rekonstrukcyi domów co już jest prawdziwem i niesłychanem marnowaniem wody przez Magistrat.

Wkrótce nastaną dni upalne, mieszkańcy dusić się będą prochem niepolewanych ulic, bo Magistrat ulic polewać nie będzie tłumacząc się brakiem wody.

Może magistrat a szczególnie Miejski Zakład wodociągowy wglądnie w tę sprawę i zapobiegnie marnowaniu wody.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie żądano wczoraj: za 1 dolara 3950—4R50, dol. kanad. 3950, marki niem. 10·80—12·80, leje rum. 26—27, fr. franc. 350, fr. belg. 320, fr. szwajc. 740, kor. czeskie 75, kor. austr. stempl. 0·42, kor. węg. 4·50, ft. szterl. 17.300 mkp.

OSOBLIWY POLICYANT. Onegdaj w wozle tramwajowym U-L powstała sprzeczka pomiędzy Stefanem N., kaflarzem, a dwoma jadącymi. Na ulicy N. zażądał, aby owi mężczyźni podali swe nazwiska. Obaj nieznajomi przedstawili się jako wywiadowcy policyi, poczem nabili Stefana N. po twarzy, raniąc go ciężko. Wówczas poszkodowany zawezwał posterunkowego I. 503, aby to towarzystwo zabrał na inspekcyę policyjną w celu spisania protokołu. Posterunkowy w drodze puścił wolno rzekomych wywiadowców, nie wylegitymowawszy ich nawet. Komenda policyi winna pociągnąć owego posterunkowego do odpowiedzialności za stronnicze urzędowanie.

NOZOWIEC PRZY ROBOCIE. W restauracyi Blumenfelda przy ul. Żółkiewskiej 99 Józef Kobusiński przebił w sprzeczce nożem rękę Antoniego Kozłowicza, krawca. Nożowca aresztowano, zaś Kozłowicza zaopatrzono w pogotowiu.

FAŁSZERZE SACHARYNY. Podczas rewizyi u Izaaka Jaszczowera false Margulesa przy ul. Kołłątaja 5 znaleziono około 300 paczek sacharyny, którą tu opakowano w fałszywe etykiety i banderole. Aresztowano Jaszczowera i jego spólnika Abrahama Hübnera.

BRYLANTY W PIANINIE. Jeden z handlarzy brylantów w Warszawie urządzał wesele swej córce w pewnym barze, gdzie sprowadził pianino ze swego mieszkania. Instrument ten stał następnie parę dni w barze. Onegdaj wpadł do baru ów handlarz na wpół żywy i dowlókłszy się do pianina, otworzył je i odetchnął z ulgą. W pianinie znajdowały się skryte przed złodziejami brylanty, wartości kilkuset milionów marek, które leżały tam nietknięte.

NIEFORTUNNA ZŁODZIEJKA. Katarzyna Wyspiańska, skradła zegarek złoty, wartości 180 tysięcy mk. na szkodę St. Cwenarskiego, jak to podawaliśmy. Aresztowana W. zeznała w śledztwie, że zegarek ten chciała sprzedać Mojżeszowi Reimanowi, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 133, na wagę po 1000 mk. za jeden gram złota. Gdy Reiman posłedł za wagą dla zważenia zegarka, Wyspiańska bojąc się aresztowania zbiegła. Następnie Reiman sprzedał zegarek na 1.200 mk. za 1 gr. złota Izaakowi Agidowi, zam. przy ul. Kościelnej l. 3. W czasie rewizyi u niego stwierdzono, że koperty z zegarka już przetopiono. Znaleziono tu około 1 kg. złota i srebra, które zakwestyonowano.

DALSZE ARESZTOWANIA FAŁSZERZY DOLARÓW. Jak podawaliśmy wykryto fałszerstwa dolarów, które polegały na dorabianiu zer na prawdziwych dolarach. Aresztowano Lazara Taube, kandydata rabinackiego i Markusa Goldberga fal. Webera, zam. przy ul. Sobieskiego l. 29., który dorysowywał zera na dolarach, oraz Leona Schwarzfelda, Markusa Frenkla, Mendla Heniga, Abrahama Saszkowera, Markusa Pelza i Karola Sandaua, którzy puszczali w obieg fałszywe banknoty. Fałszerstwo to wymienieni uprawiali już od roku.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Funkcyonaryusz policyi Mulik, obok przystanku tramwajowego, ujął 20-letniego Jana Fliszczuka, kieszonkowca, który spokojnie przeliczał pieniądze skradzione wraz z portfelem nieznanemu pasażerowi. Znaleziono przy nim dwa skradzione portfele z gotówką, oraz legitymacyę na nazwisko Józefa Rosenfelda, ucznia V-go gimnazyum. Fliszczaka zamknięto w areszcie.

—•••—

Komunikaty.

× „PAN BENET" i „ODLUDKI I POETA" grane będą w środę, w Teatrze Małym — popołudniu. Bilety nabyć można w komendzie Hufca Harcerskiego, Zimorowicza 8., I. p. między 12 a 1, i 6 a 7 wieczorem.

—•••—

Różne.

CENY W UZDROWISKACH. Celem pokonania wyzysku mieszkaniowego w uzdrowiskach odbyło się w Krakowie w obecności woj. Gałeckiego nadzw. posiedzenie komisyi powiatowej dla badania cen. Ceny ustalono jak następuje: w Zakopanem, Szczawnicy, i Rabce pokój dwuosobowy w pierwszorzędnym pensyonacie 900 mk. — jednoosobowy 695 mk. — w drugorzędnym 750 mk., względnie 450 mk., — w trzeciorzędnym 600, względnie 300 marek dziennie. Za światło można doliczać w Zakopanem i Szczawnicy 75 mk., w Rabce 100 mk. W Krynicy i Żegiestowie pokój dwuosobowy w pierwszorzędnym pensyonacie 1100 mk., jednoosobowy 810 mk., w drugorzędnym 900 mk., względnie 540 mk. w trzeciorzędnym 720 mk., względnie 360, z wliczeniem 10 0mk. za światło. Pokoje w hotelach we wszystkich tych uzdrowiskach nie mogą przekraczać 300 mk. dziennie. Koszta utrzymania w zakładach pierwszorzędnych w Zakopanem ustalono na 2350, w drugorzędnych 2.000, w trzeciorzędnych 1.800 mk. dziennie. Dla Szczawnicy ze względów kosztów transportowych przyznano 20 prc. podwyżki. — W Krynicy i Żegiestowie ustanowiono następujące ceny: w pensyonacie pierwszorzędnym 3000 mk., w drugorzędnym 2.600 mk., w trzeciorzędnym 2.2660 mk.

JARMARK PARYSKI. Jak donoszą, niedawno otwarto w Paryżu doroczny jarmark produktów francuskich. Jarmark cieszy się ogromnem powodzeniem.

—•••—

Walka bandytów z policyantami.

DWÓCH FUNKCYONARYUSZY POLICYI GINIE OD KUL BANDYTÓW, DWÓCH CIĘŻKO RANNYCH W SZPITALU. — BANDYCI ZWYCIĘZCAMI.

Stosunki bezpieczeństwa zaczynają przybierać potworne formy. Świadczy o tem przebieg zajścia, które skończyło się krwawym wynikiem dla policyi i ucieczką bandytów. Zuchwałość opryszków przybiera formy wprost niepokojące, zaś wysiłek niektórych funkcyonaryuszy policyi, nie dorównywa energii zbrodniarzy, zdecydowanych na wszystko.

W ostatnim czasie popełniono napad rabunkowy w powiecie sanockim, więc policya zdwoiła czujność. Dnia 20. b. m. o godz. 11. w nocy wywiadowca pol. Stanisław Różycki w okolicy dworca kolejowego w Sanoku spotkał trzech podejrzanych osobników. Na żądanie okazania legitymacyi jeden z bandytów strzelił a

kula przeszła na wylot przez pierś wywiadowcy.

Różycki strzelił również do uciekających opryszków, lecz bez wyniku.

Powiadomiona policya w Sanoku zarządziła obławę. Wywiadowca Wojciech Zawieja i starszy posterunkowy Lachowicz, wsiedli do pociągu, zdążającego ze Sanoka do Chyrowa i tu poszukiwali zbiegłych bandytów. Gdy Lachowicz wszedł do przedziału, jeden z bandytów znajdujący się tam, strzelił do niego, Lachowicz trafiony

zmarł na miejscu.

Wywiadowca Zawieja rzucił się na opryszka, chcąc go rozbroić, wówczas drugi bandyta strzałem w głowę

zabił go również na miejscu.

Od kuli tej, jadący w tym przedziale pewien kolejarz, również został ciężko zraniony. Po strzałach jeden z bandytów wyskoczył z pociągu i zbiegł. Podróżni za pomocą linewki alarmującej wstrzymali pociąg. W chwili zmniejszenia biegu pociągu drugi bandyta spokojnie wysiadł z pociągu i znikł w lesie.

Na drugi dzień policyant z posterunku w Olszanicy, na polu spotkał jednego z tych zbrodniarzy. Gdy go chciał aresztować, bandyta

złamał mu karabin

i zranił go ciężko w głowę.

Policyant zdołał tylko zranić go w nos. Opryszek nie chciał widocznie dłużej zabawiać się z posterunkowym, bo zbiegł mimo rany na nosie.

Ciała obu funkcyonaryuszy policyi, którzy zginęli tragiczną śmiercią przy spełnianiu swego obowiązku, złożono na razie w kostnicy w Chyrowie. Czynią się przygotowania do manifestacyjnego pogrzebu ofiar bandytyzmu.

Ciężko ranny Różycki znajduje się w szpitalu w Sanoku, zaś ranny posterunkowy w szpitalu w Przemyślu.

Obaj wywiadowcy dzielnie spełniali swe obowiązki. Zawieja, rodem z Poznańskiego, pozostawił żonę i troje dzieci, Różycki również jest ojcem kilkorga dzieci.

Zajście to wywołało wstrząsające wrażenie w kraju. Ogólne współczucie towarzyszy ofiarom kul zbrodniarzy.

Osobliwa zemsta

DWA REZERWOARY SPIRYTUSU WYPUSZCZONE NA OGRÓD.

W Leśniowicach pow. gródeckiego, nocą na 18 bm. nieznany sprawca wybił otwór w murze gorzelni i przedostawszy się do wnętrza, otworzył kurki u dwóch rezerwoarów, zawierających 11 tysięcy 200 litrów spirytusu i zbiegł. Gorzałka otworami wypłynęła doszczętnie na pobliski ogród i zalała przestrzeń około 200 m. kwadratowych, wsiąkając w ziemię. Spirytus ten odebrany został dnia 16 bm. przez straż skarbową. Właścicielem gorzelni jest Mojżesz Siedman, który wskutek tego poniósł szkodę ponad 5 milionów marek, zaś skarb państwa ponad 20 milionów, któreby były wpłynęły jako opłata akcyzowa.

Ze Lwowa wyjechał wywiadowca policyi Pysznik w celu prowadzenia śledztwa. Aresztowano Michała Sołtysa, stróża nocnego, który plątał się w zeznaniach.

Poszkodowany obszarnik Siedman, jak twierdzą w tej okolicy, nie bardzo ludzko traktował zatrudnionych u siebie. To też nie cieszy się sympatyą u ludności bez różnicy wyznania. Widocznie jeden z pokrzywdzonych w ten osobliwy sposób zemścił się na nim. Dalsze śledztwo w tej sprawie w toku.

—•••—

Z kroniki kryminalnej.

W Krośnie w rzece Wisłoku znaleziono worek napełniony kamieniami, a w nim zwłoki dwutygodniowego noworodka płci męskiej. Za wyrodną matką zarządzono poszukiwania.

—•••—

W starostwie w Przeworsku oficyał Józef Węgrzyn wydał z. r. 29 fałszywych paszportów na wyjazd za granicę, przeważnie młodzieńcom, którzy uciekali przed wojskiem. Pomocni w tem oszustwie byli J. Szatkowski, wójt z Patalowiec, Izrael Staub, hotelarz, i Mojżesz Bernfeld, który prowadził metryki w Kańczudze. Wszystkich aresztowano.

—•••—

W powiecie kutnowskim grasowała szajka bandytów, a ludność miejscowa bała się zdradzić ich przed policyą. Siedmnastu komendantów posterunków po naradzie przebrali się różnie: jedni za handlarzy, inni za żebraków, niektórzy nawet za opryszków. Po tygodniowem „zasięganiu języka" wykryto i uwięziono całą szajkę, składającą się z czterech spólników. Przyznali się oni do siedmiu zbrojnych napadów.

—•••—

We wsi Jeńcu pow. wrocławskiego, onegdaj nocą z kasy urzędu gminnego skradziono 1 i pół miliona marek, złożonych na poczet daniny. — W śledztwie stwierdzono, że były pisarz gminny Kupski zakradł się w nocy do kancelaryi, dorobionym kluczem dobrał się do kasy i skradł pieniądze. Kupskiego aresztowano.

—•••—

Z sali rozpraw.

DEFRAUDACYA 150.000 MAREK.

Po trzydniowych rozprawach zakończył się wczoraj proces Surzyńskiej i Stokłosińskiego, urzędników firmy Lambert i Krzysiak.

Po zeznaniach dyrektorów firmy zwłaszcza Postępskiego i insp. pol. Bartla, które przemawiały jak najkorzystniej za obwinioną i uczyniły zupełnie nieprawdopodobnem, by początkowe przyznanie się na policyi było szczere i niewymuszone — stało się jasnem, że z powodu braku wszelkich konkretnych dowodów, sprawa musi się zakończyć pomyślnie dla obwinionych. To też po przemówieniach obrońców dra Kibitza i dr. Pierackiego, zapadł

WYROK UWALNIAJĄCY

oboje oskarżonych od wszystkich zarzutów. Tem samem oskarżeni uzyskali zupełną rehabilitacyę w opinji publicznej.

A drożyzna ciągle rośnie.

Pomimo istnienia nadzwyczajnego komisaryatu dla walki z drożyzną ceny rosną z dnia na dzień.

W rzeźni miejskiej prowincyonalni handlarze sprzedają mięso liche bez kontroli po cenie wyższej, niż wytyczne.

W ub. piątek funkcyonaryusze Urzędu walki z lichwą skonfiskowali wóz mięsa Dawidowi Ismachowi z Chołojowa, który nie miał uprawnienia do handlu. Mięso to rozsprzedano ludności.

Podczas zarządzonej obławy na pośredników, ujęto kilkunastu wieśniaków i wieśniaczek, którzy sprzedawali artykuły spożywcze po cenach paskarskich. Jeden z chłopów „oburzony" wylał bańkę śmietany na urzędnika tego urzędu.

Jeden z wpływowych filarów, walczących o wolność paskowania dla chłopów we Lwowie i w Warszawie, interweniował za „uciśnionymi" wiejskimi producentami w Urzędzie walki z lichwą.

Wobec takich stosunków ludność w mieście zdana jest bez ratunku na łup paskarzy.

—•••—

Rozruchy rewolucyjne w Bułgaryi.

BELGRAD 22. maja (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi, że prawie wszystkie dzienniki belgradzkie przynoszą informacje z Carygrodu, jakoby w całej Bułgarji wybuchły większe niepokoje. Wydany został zakaz przekraczania granicy. „Prawda" donosi, że w Bułgarji wybuchła rewolucja oraz że komuniści i zwolennicy Stambulińskiego proklamowali republikę. Król Borys uciekł do Warny. Wojna domowa objęła całą Bułgarję. Wywieszono wszędzie czerwone chorągwie. Poselstwo bułgarskie w Belgradzie nie otrzymało żadnych wiadomości z Sofji.

—•••—

ZAGRZEB 22. 5. (Pat.). Wczor. pop. „Rjecz" donosi z Belgradu: Wiadomości, które co tylko nadeszły z Carygrodu, opiewają, że policji i żandamerji udało się udaremnić zamach komunistów. Od dziś południa panuje w Sofji spokój. Podczas zamachu komuniści odszupasowali do granicy 15 oficerów Wrangla. O godz. 5'20 po południu po 24 godzinnej przerwie nadszedł do Belgradu pierwszy pociąg z Sofji. Podróżni potwierdzają wiadomość o przywróceniu spokoju.

—•••—

PARYŻ 22. 5. (Pat.). Havas. Pos. bułg. zaprzecza kategorycznie wiadomościom o wybuchu rewolucji w Sofji.

—•••—

SKIRMUNT WRACA DO WARSZAWY W CZWARTEK.

WARSZAWA, 22. 5. (tel. wł.). Minister spraw zagranicznych Skirmunt wraca w czwartek do Warszawy.

—•••—

MANIFESTACYJNY STREJK POWSZECHNY W PRADZE.

PRAGA, 22. 5. (Pat.). 24-godzinny strejk powszechny, mający na celu zamanifestowanie sympatyi dla strejkujących robotników przemysłu metalurgicznego, miał przebieg spokojny.

KRASSIN POSŁEM SOWIECKIM W BERLINIE.

RYGA. 22. 5. (AW). „Holos Rossii" donosi z Rygi, że WCIK mianował posłem sowieckim w Berlinie Krassina. Dotychczasowy poseł w Berlinie powraca do Moskwy i obejmie kierownictwo komisaryatu ludowego dla spraw finansowych.

—•••—

Nadesłane.

Stan sprawy ordynacyi wyborczej.

Dotychczasowy przebieg walki o prawo wyborcze doprowadził do tego, że stanęły naprzeciw siebie dwa wielkie obozy. Po jednej stronie mamy Polską Partyę Socyalistyczną, N. P. R., Stapińczyków, Klub Pracy Konstytucyjnej, mieszczan, oraz klub niemiecki i żydowski, po drugiej — Związek Ludowo-Narodowy, grupę pana Dubanowicza, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“ i P. S. L. „Wyzwolenie“. Chadecy, licząc na sojusz wyborczy z endekami, idą naogół razem z nimi. Narodowe Zjednoczenie Ludowe (grupa Skulskiego) zajmuje stanowisko chwiejne, skłaniając się jednak raczej ku pierwszemu ugrupowaniu.

Debata sejmowa, chwilami bardzo gwałtowna i gorąca, wyjaśniła wiele argumentów, pozwoliła przedstawicielom obu kierunków i wszystkich stronnictw na sformułowanie jaśniejsze, czego pragną osiągnąć. Ks. Lutosławski oddał prawdziwie niedźwiedzią przysługe swym przyjaciołom, odsłaniając całkowicie przyłbicę. Z wysokości trybuny parlamentarnej stwierdził on publicznie, że projekt większości komisyjnej ma się stać w rękach narodowej demokracyi narzędziem panowania nad Polską, ustawą wyjątkową przeciw klasie robotniczej, mniejszościom narodowym, ludności miejskiej.

Plany i zadania stronnictw włościańskich powinny były być z natury rzeczy inne. Lecz zaważyły względy polityki partyjnej, niechęć wzajemna, błędne przewidywania, dużo było poprostu krótkowzroczności. Debata jednak sejmowa wyjaśniła w sposób nieodparty ten fakt największej wagi, że zmniejszenie przedstawicielstwa robotniczego w Sejmie przesunie z konieczności na prawo przyszłą większość parlamentarną, a więc zagrozi śmiertelnie także demokracyi wiejskiej, przedewszystkiem reformie rolnej.

To też z inicyatywy, o ile wiemy, pp. Witosa i Rataja podniesiono w Polskiem Stronnictwie Ludowem „Piast“ myśl ponownego omówienia głównych punktów ordynacyi. Jeszcze przedtem opinia podobna ujawniła się wśród „Wyzwoleńców“.

Co do nas, formułowaliśmy już niejednokrotnie nasze stanowisko. Oświadczaliśmy i w Sejmie i w prasie, jakie zmiany w projekcie ustawy wyborczej nadadzą mu charakter naprawdę demokratyczny, zgodny z interesami klasy robotniczej i z wymaganiami sprawiedliwości. Sądzimy, że czas najwyższy na poddanie rewizyi tych przepisów projektu nowej ordynacyi, które są krzywdzące i szkodliwe, zarówno dla robotników, jak wogóle dla kraju i dla układu sił w przyszłym Sejmie. Omówienie i załatwienie tych rzeczy bez przewlekania istnienia obecnego Sejmu stanie się możliwe o tyle tylko, o ile się nie będzie marnowało czasu. Niepodobna pchnąć sprawy naprzód w atmosferze głosowań na plenum izby. Wyjście jedyne w sytuacyi obecnej — to odesłanie całego projektu z powrotem do komisyi, by ta go odpowiednio przerobiła w terminie ściśle określonym.

Z takim żądaniem trzeba wystąpić wobec Sejmu. Niech się przekona reakcya, że rachuby jej były płonne. Jasno i otwarcie stawiamy kwestyę. Gra idzie o całą przyszłość ruchu robotniczego w Polsce.

Zastrzegamy z całym naciskiem, że przy szybkiej i energicznej pracy nie wyniknie stąd żadne odroczenie wyborów. Termin październikowy może być z łatwością utrzymany. Puszczenie na oślep sprawy na niepewny los głosowań często przypadkowych i bardzo ostrej walki może mieć pod tym względem skutki wręcz nieobliczalne.

Z powrotem do komisyi posłowie włościańscy bez różnicy kierunku winni zdać sobie sprawę dokładnie, że zwycięstwo prawicy w walce o prawo wyborcze uderza w swych konsekwencyach ostatecznych i w lud wiejski także; bezpośrednio cios wymierzono w klasę robotniczą; odbicie pośrednie zdruzgotać może podstawy całej młodej demokracyi polskiej.

Mieczysław Niedziałkowski.

Walne Zgromadzenie
zawod. Związku szoferów i pracowników automobilowych we Lwowie

W ub. niedzielę w sali budynku w ogrodzie Kościuszki odbyło się pierwsze walne zgromadzenie zawod. Związku szoferów i pracowników automobilowych we Lwowie. Obradom przewodniczył Mielecki, sekretarzował Stach. Hyliński omówił znaczenie zrzeszenia się szoferów dla przemysłu samochodowego, który to związek ma być nie sportowy, lecz związkiem zawodowym. W innych krajach stanowisko szoferów jest uznane, w Polsce dopiero musi być wywalczone. W Polsce wiele ludzi nieuprawnionych handluje samochodami. Brak kompetencyi ustawowej u władz i przepisów normujących ruch uliczny, oraz dotyczący egzaminów i wydawania licencyi. My żądamy, aby ci, co kierują autami, byli należycie wyszkoleni. Wielu patentowanych „patryotów“ zatrudnia tylko Niemców i Czechów jako szoferów, którzy nie mają najczęściej uprawnienia do jazdy. Danina dotknęła przemysł automobilowy i szoferów. Zwiększyło się bezrobocie w tym zawodzie i prawie połowa szoferów jest bez zajęcia. Silna spoista, zawodowa organizacya, któraby objęła szoferów w całem państwie, może polepszyć naszą sytuacyę. W tym celu podjęto już przedwstępne prace.

Dnia 2-go zm. odbyła się konferencya międzyzwiązkowa związków automobilistów w Warszawie, na której uchwalono: ewidencyę certyfikatów i samochodów w całem państwie, zakaz wykonywania przemysłu i handlu samochodami firmom i osobom do tego nieuprawnionym, oraz postulat, aby uniemożliwiono pozwolenia jazdy i poddano wszystkich nowemu egzaminowi. Przedstawiciele rządu zgodzili się tylko na ostatni postulat, zaś inne zignorowali, co świadczy, że nie ma w sferach rządzących zrozumienia naszych potrzeb.

Tow. Skalak, delegat Związków Zawodowych przywitał zebranych i wezwał do energicznej pracy przy organizowaniu się. (Oklaski).

Ze sprawozdania odczytanego przez Stacha wynika, że Związek szoferów we Lwowie liczył 327 członków, zaś ze sprawozdania Cisowskiego okazało się, że Związek ten od początku swego istnienia (9. kwiet. 1920), miał 428.025 mk. przychodu, a 374.957 mk. rozchodu. Wiele członków zalega z wkładkami.

Uchwalono podwyższyć wpisowe na 500 mk. a wkładki miesięczne na 300 mk., płatne z dołu od 1-go stycznia br. Zalegające wkładki winni członkowie wypłacić do 28. bm.

Delegat grupy borysławskiej Kuczyk wśród oklasków poinformował, że w Borysławiu szoferzy podejmują akcyę celem zorganizowania się w podobny związek.

W końcu uchwalono wysłać w czerwcu bm. delegatów do Warszawy, dla założenia i przystąpienia do centralnego związku szoferów w Polsce.

Po przyjęciu sprawozdania kasowego wybrano nowy zarząd związku, w skład którego weszli: przewodniczący Hyliński, zast. Jurkiewicz, sekretarz Pawluk, zast. Strutyński, skarbnik Liss, zast. Brylski. Do wydziału wybrano: Hellera, Józefa Paducha, Pietruszewskiego, Petra, Koćwina i Ochmana, zast. Brucha i Kiwaka, do komisyi rewizyjnej Prosza, Mieleckiego, Stacha, Borowicza i Bednarskiego. Poczem po 7-mio godzinnych obradach zgromadzenie zakończono.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ ROCZNICA OFIAR NA PL. STRZELECKIM. Związek murarzy zaprasza delegatów wszystkich innych związków na wspólne posiedzenie w sprawie uroczystego obchodu rocznicy (dwudziestolecia) ofiar podczas strejku na pl. Strzeleckim. Posiedzenie odbędzie się 25. b. m. o godz. 4-tej popoł. w lokalu Związku przy ul. Cłowej 6. I. p. —3

§ NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE ZW. MURARZY, w sprawie komisyi cennikowej, odbędzie się we czwartek, dnia 25. b. m. o godz. 10. rano w lokalu związku przy ul. Cłowej l. 6. **Towarzysze jawcie się licznie! Sprawa bardzo ważna.** —2

§ BACZNOŚĆ KRAWCY I KRAWCZYNIE! Z powodu braku pracy należy Lwów omijać. Zarząd Związku pracowników igły we Lwowie.

§ TOWARZYSZE MURARZE Z PROWINCYI. Z powodu braku pracy dla miejscowych murarzy we Lwowie nie przyjeżdżać tu w poszukiwaniu roboty. Zarząd Związku.

§ BACZNOŚĆ FOTOGRAFOWIE! Z powodu akcyi cennikowej omijajcie Lwów!

§ OSTRZEŻENIE! Towarzysze piekarze! Złoczów omijać aż do odwołania z powodu strejku.

—•••—

„Oszczędność“ ministerstwa skarbu.

Z braku pomieszczenia w Łupkowie na czech.) - słowackiej granicy, polski urząd celny znajduje się na terytoryum czesko-słowackiem, w miejscowości Mezölaborcz, gdzie trzej polscy urzędnicy cłowi stale mieszkają i urzędują. W następstwie tego, rząd polski wypłaca dotyczącym urzędnikom pobory służbowe, obliczone w ten sposób, że płacę, wymierzoną na podstawie norm polskich przelicza się na korony czeskie według relacyi 1 marka pol. — 0.85 kor. czesk., a tak otrzymaną kwotę zamienia się ponownie na marki polskie po giełdowym kursie, który np. obecnie wynosi: 1 kor. czesk. — 75 marek pol.

Ile wynosi tak wypośrodkowana płaca urzędnika, niech posłuży przykład: Przecietnie pobiera urzędnik według norm polskich 40.000 Mk. miesięcznie, które pomnożone przez 0.85 i następnie przez 75 dają kwotę 2.550.000 Mkp. (słownie: dwa miliony pięćsetpięćdziesiąt tysięcy). Kwotę tę otrzymuje więc faktycznie jeden urzędnik cłowy w Mezölaborczu jako miesięczne pobory służbowe. Trzem zaś takim urzędnikom wypłaca Ministerstwo Skarbu, wliczajac jeszcze dodatki, zapomogi itp., obliczone według przedstawionych zasad, z górą 10 milionów marek każdego miesiąca.

Faktem jest, że w Mezölaborcz kosztuje np. obiad około 30 kor. czesk., równych po kursie 75 2.250 mar. pol. Istnieje jednak szereg artykułów żywnościowych, tańszych aniżeli u nas, jak np. cukier, którego 1 kg. kosztuje 7 kor. czesk., równych 525 mar. pol. Przyjmijmy teraz, iż w Małopolsce wystarczający obiad kosztowałby nawet 1000 marek pol. to równorzędny urzędnik tutaj mógłby dostać za swoje pobory (40.000 Mk.) 40 takich obiadów, podczas gdy urzędujący w w Mezölaborczu polski urzędnik cłowy jest w stanie nabyć tam aż 1.133 obiadów po 30 kor. czesk. — czyli jest blisko 30 razy lepiej sytuowany, niż urzędnik rodak w Polsce. Ażeby zatem uposażenie polskiego urzędnika cłowego w Mezölaborczu miało analogiczną siłę kupna do jego uposażenia w Polsce, to przyjmując za miernik obiad w Czecho-słowacyi za 2.250 mar. pol., powinienby polski urzędnik cłowy w Mezölaborczu pobierać 90.000 mar.pol. Zważywszy jednak, że nasi urzędnicy na obcem terytoryum muszą ze względów reprezentacyjnych, w szczególności zaś cło wi także ze względów koniecznej niezależności materyalnej być odpowiednio dobrze sytuowani i przyjąwszy dla nich w tym celu uposażenie 500 tysięcy marek pol. miesięcznie za najzupełniej wystarczające — to jeszcze przecież jest horrendalną rzeczą, by Skarb Państwa płacił w dodatku każdemu z nich po dwa miliony marek pol. remuneracyi na miesiąc.

Jakie kolosalne wynikają stąd straty dla tak wyczerpanego Skarbu Państwa, będzie się mieć pojęcie, skoro się zważy, że stosunki te panują już od lat dwu.

Zjazd delegatów miast.

Zjazd Miast, odbędzie się w dniach 25, 26, i 27 maja b. r., we Lwowie w sali posiedzeń Rady miejskiej.

W zjeździe weźmie udział Prezydyum Ogólnego Związku Merów Francyi.

Dzień I. Zjazdu, w czwartek, dnia 25. maja o godz. 11. rano: otwarcie obrad, poczem nastąpią przemówienia powitalne, wybór prezydyum Zjazdu, komisyi budżetowej, i komisyi weryfikacyjnej, sprawozdanie z działalności za rok 1921, zapisy do sekcyi.

Po południu od godz. 4.30 obrady sekcyi.

I. Sekcya prawno- administracyjna — przewodniczący tow. Jaworowski z Warszawy, pp.: Zawadzki, Chlamtacz.

1) Projekt rządowy ordynacyi wyborczej do Sejmu: referent tow. dr. Bobrowski, korreferent p. Brzeziński. 2) Sprawa ustawy gminnej dla miast. 3) Sprawa ordynacyi wyborczej miejskiej: referent p. Zawadzki, korreferent tow. Jaworowski. 4) Właściwe stanowisko samorządu miejskiego w ostatecznej organizacyi ustroju administracyjnego Rzplitej — referent dr. Dwernicki Tadeusz.

II. Sekcya skarbowa — przewodn. tow. Rżewski z Łodzi, pp.: Brzeziński i Zieliński.

1) Rozbudowa skarbowości miejskiej: referent p. dr. Zieliński, korreferent tow. Tor. 2) Podatki pośrednie ich systematyka i znaczenie dla finansów miejskich: referent p. Kobyłecki, korreferent p. Brzeziński.

III. Sekcya rozbudowy miast — przewodn. pp.: Krzywiński, Reiner i Toeplitz. 1) Sprawa mieszkaniowa w miastach i rozbudowa miast: referent Toeplitz. 2) Asenizacya miast: referent dr. Bogucki, Nacz. Wydz. Zdrowia Mag. m. st. Warszawy.

IV. Sekcya ogólna — przewodn. pp.: Szszepański, Śliwiński i dr. Budzińska- Tylicka. 1) Zagadnienia szkolno- oświatowe w miastach: referent prof. Kalinowski, 2) Ochrona matki i dziecka: referent p. dr. Budzińska- Tylicka. 3) Statystyka ruchu ludności w miastach: referent p. Limanowski.

Drugi dzień Zjazdu, dnia 26. maja, obrady sekcyi w dalszym ciągu.

Trzeci dzień Zjazdu dnia 27 maja, posiedzenie plenarne o godz. 10. rano: 1) Sprawozdanie z obrad i wnioski sekcyi I.—IV.; 2) sprawozdanie Komisyi budżetowej, zatwierdzenie budżetu Związku Miast Polskich na r. 1922, 3) Wybór Zarządu Zw. Miast Polskich, 4) wnioski Zarządu w sprawie zmiany statutu, 5) interpelacye i wnioski, 6) Zamknięcie Zjazdu.

Propagandy katolickiej Rosyi.

PARYŻ (Russpress). „Les dernieres Nouvelles“ piszą w artykule wstępnym: Z wiadomości przytaczanych przez katolicką prasę Francyi, Włoch i Polski widocznem jest, jak bardzo kurya rzymska interesuje się kwestyą rosyjską i pragnie ułatwić duchowieństwu katolickiemu penetracyę do Rosyi sowieckiej. W rzeczywistości w pewnych kołach Watykanu istnieje zamiar wykorzystania obecnej sytuacyi w celu opanowania Rosyi przez katolicyzm.

Zaznaczając, jakie konsekwencye pociągnąć może za sobą ugoda Watykanu z bolszewikami, dziennik pisze:

Nie wchodzimy w szczegółowe badanie sprawy, czy i o ile powodzenie propagandy katolickiej odpowiadać będzie uprzywilejowanemu stanowisku kościoła katolickiego. Dla nas jedno tylko nie ulega wątpliwości: przeszedłszy przez Polskę na Ukrainę, katolicyzm samem swem ukazaniem się w takim czasie i w takich warunkach oburzy przeciw sobie masy ludowe“.

Nie przypuszczamy, aby taki stan rzeczy mógł wpłynąć na polepszenie stosunków rosyjsko-polskich. Katolicyzm z za kordonu polskiego... historya Rosyi zna już taki okres. Czyż trzeba jeszcze przypominać Watykanowi to smutnej pamięci męczące i krwawe doświadczenie?

Głodówka socyalistów w więzieniu bolszewików.

WIEDEŃ 22. maja (Pat.). „Arbeiter Ztg“ donosi z Berlina pod datą 20. bm.: Zagraniczna delegacya rosyjskich socyalrewolucyonistów donosi, że 48 oskarżonych socyalrewolucyonistów, którzy podjęli strejk głodowy, zażądało, aby im pozwolono porozumiewać się ze sobą i aby im doręczono akt oskarżenia. Władze rządu sowieckiego odpowiedziały, że oskarżeni otrzymają akt oskarżenia na 49 godzin przed rozpoczęciem się rozprawy głównej. Odpowiedź zawiera ironiczną uwagę, że oskarżeni mogą dalej głodować w spokoju, dopóki nie zbierze się sąd. Żądanie porozumiewania się między sobą oskarżonych, władze sowieckie odrzuciły.

Z muzyki.

BAL MASKOWY opera w 5-ciu aktach Józefa Verdi'ego. — **KONCERT „ECHA“.**

W dniu 18. maja 1922 wystawiono po raz pierwszy w tym sezonie „Bal maskowy“. Wieczór ten zaliczyć wypada do bardzo udatnych, gdyż zarówno partye solowe, jak wszelkiego rodzaju zespoły wyszły najzupełniej zadowalająco. Głosy brzmiały bardzo dobrze i czysto, orkiestra również doskonale grała pod batutą p. Lehrera.

P. Ignacy Mann (hr. Ryszard) miał szczęśliwy wieczór, głos p. Wiśniewskiego (Renato) brzmiał jak zawsze pięknie, tosamo odnosi się do p. Michała Martiniego (Tom). P. Franciszka Plattówna odśpiewała bardzo dobrze partyę Amelii, p. Ostrowska świetnie głosowo usposobiona, śpiewała doskonale partyę Ulryki, p. Aleksandra Lubicz (Oskar) zwycięsko pokonała techniczne trudności swojej partyi. PP. Jeleński (Samuel), Szmid (Silwan), Fedyczkowski (sędzia) i p. Zofia Krzyształowicz (paż), wywiązali się też ze swych zadań należycie. Wystawa była staranna, opera jako całość spotkała się z dużem powodzeniem.

Dnia 19. maja br. odbył się koncert Tow. śpiewackiego „Echo“. Program tego koncertu był nader bogaty i piękny, a nadto ogromnie pouczający, gdyż zestawione w nim były tylko utwory słowiańskie, co umożliwiało przeprowadzenie porównania i wyczucie odcieni charakterystycznych dla różnych narodów świata słowiańskiego. Były więc wykonane utwory polskie, ruskie, chorwackie, bośniackie, serbskie, międzymurskie, macedońskie i czarnogórskie. Polska muzyka reprezentowaną była przez utwory wielce utalentowanego kompozytora prof. Witolda Friemanna („Wykołysałem cię“) i Marczewskiego („Sen“). Muzyka rosyjska obejmowała utwory Greczaninowa („Kołysanka“) i Rachmaninowa („Wiosenne wody“ i „Polubiła ja pieczal“), pieśni ruskie „Oj puszczu ja konyczenka“ (Łysenko) i „Kosar“ (Ludkiewicz), czeskie: „Pochod Taborov“ (Bendl) i „Oracz“ (Foerster). Pieśni ludowe jugosłowiańskie w opracowaniu Antoniego Dobronicza znamy z koncertu jugosłowiańskiego, który odbył się w zeszłym sezonie.

Wykonanie całego programu zasługuje na szczere uznanie. Wprawdzie chór „Echa“ posiada niewiele pięknych głosów, ale brzmi harmonicznie dobrze, a wszelkie nuance i efekty wychodzą bez zarzutu dzięki umiejętnemu kierownictwu dyrygenta p. Jana Rangla. — Jako solistka wystąpiła p. Zofia Ciesielska, odznaczająca się miłym, silnym głosem i dobrą dykcyą. Utwory Friemanna, Rachmaninowa i Greczaninowa odśpiewała z należytym temperamentem i uczuciem. — Akompaniował p. Władysław Jurkiewicz. G. W.

Wiadomości z kraju.

W Przemyślu, jak już podawaliśmy, wybuchł nabój w budynku policyi, przyczem wyleciało stokilkadziesiąt szyb w budynku policyi, oraz w sąsiednich domach.

Ze Lwowa wyjechali na śledztwo: komendant okręgowy policyi Wilczyński, jego zastępca Hass i komisarz Iwachów, a z Województwa p. Doszot. Policya nie udziela bliższych informacyi o wynikach śledztwa.

Kolportowane są wiadomości, że niewyśledzeni na razie zbrodniarze systematycznie czynią zamachy w Przemyślu. Łączą z tem pożar składów siana wojskowego i pożar tartaku wojskowego przy ul. Borelowskiego, przyczem spłonęła znaczna ilość materyału, wartości kilku milionów marek. Czy te wiadomości są prawdziwe nie mogliśmy dotąd stwierdzić.

W Czortkowie dnia 13 b. m. komendant posterunku policyi Trusiński tak niezręcznie wyjmował z szuflady biurka rewolwer, że spowodował strzał. Kula przebiwszy szybę trafiła przechodzącego ulicą 9 letniego Samuela Sternberga w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Do kas skarbowych w Warszawie wpływa codziennie 40 milionów na poczet daniny. Dzienniki warszawskie podają, że do 16 maja w Warszawie złożono 4 miliardy, a w całej Rzplitej 36 miliardów wpłynęło do dnia 24 kwietnia na poczet daniny.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.